

Stanisława Anna Krukowska

**okruszki dobra**

## **Stanisława Anna Krukowska o sobie**

Moim miejscem na ziemi stało się Roztocze, a konkretnie Ziemia Zamojska, której całe piękno potrafię dostrzec dopiero teraz, w wieku dojrzałym. Roztoczański krajobraz to ukwiecone łąki, ciche strumyki, pachnące chlebem pola i lipy stare, rosochate, rosnące przy polnych drogach pełne tajemnic minionych lat, a w lipcu pachnące miodem. Lasy liściaste i bory żywiczne i zagajniki co przycupnęły gdzieś na skraju pól – to moja mała Ojczyzna. Powietrze tu czyste i wody przejrzyste a ludzie życzliwi dla obcych.

Moja młodość to czas niespełnionych planów i nadziei. Głód wiedzy i poznania świata nie czyniły mnie szczęśliwą. Wykonując swoje prace i obowiązki wciąż kluczyłam w miejscu jak ptak, któremu odłamano skrzydło aby nie mógł wznieść się wyżej "ku słońcu". Potrzeba było wielu lat abym zrozumiała że pomimo wewnętrznego buntu właśnie tu jest moje, właściwe miejsce na ziemi, według mnie - wybrane przez Stwórcę.

Najwyższą wartością w życiu jest dla mnie dobro, którego ciągle poszukuje wśród ludzi. Pragnę również dzielić się dobrem z tymi, których spotykam na moich drogach. Na ile mi się to udaje? - nie wiem. Wiem tylko, że to są moje małe kroczki nieudolne i niedoskonałe jak wszystko co ludzkie.



## Słowo wstępne

"Okruszki dobra" to tomik bardzo osobistej i przez to cennej poezji Stanisławy Anny Krukowskiej, to modlitwa wierszami spisana do Tego, który w życiu poetki jest dobrem najwyższym, człowiek zaś, Jego dzieło winien wzorując się na Stwórcy obdarowywać innych okruszkami dobra. Nawet takie drobinki wystarczą by rozproszyć chmury, rozbudzić w sercu nadzieję na lepsze dni, by wreszcie czuć się potrzebnym -

*a... gdybyś mi ofiarował  
jeszcze następny dzień  
to bardzo chciałabym  
by ten, od minionego  
bogatszym w dobro był*

jak w kontekście powyższych słów należy rozumieć dobro ? Jest to, o czym napisano w *Słowniku Teologicznym*, wydanym przez Księgarnię Św. Jakuba (1998) - *fundamentalna postawa moralna polegająca na wynikającej z miłości trosce o innych ludzi, a także cecha czynu ludzkiego, którego motywem jest wartość rzeczy, a zwłaszcza osoby ku której ten czyn jest zwrócony.*

Poetka doświadczyła w życiu bólu, odrzucenia, ale też bywały chwile, kiedy ktoś bliski był obok, stąd "mieszane " uczucia – z jednej strony otwiera swoje serce na wspomnienie przeszłości, tej dobrej oczywiście, z drugiej strony wciąż łaknie dobra. Co zatem uczyni później? Na to pytanie nie znamy odpowiedzi, ale z pewnością decyzja jaką podejmie będzie na wskroś słuszna i podyktowana podszepciem serca, bo któż jak nie ono najlepiej zna tajniki naszej duszy i pragnienia nasze ...

Regina Smoter Grzeszkiewicz

## **okruszki dobra**

u schyłku życia krótsze chwile  
całe godziny kradnie czas  
co nieustannie , tak jak złodziej  
zabiera to, co miało trwać

miało być pięknie, miało być wzniośle  
tak dużo chciałam z siebie dać  
lecz rozsypały się na drobne  
aby je porozwiewał wiatr – okruszki dobra

wstecz się oglądam przenikliwie  
radość dzieciństwa, szkolny czas  
zdolności, plany i nadzieje  
i gorycz zmarnowanych szans

zdarzenia, twarze i piosenki  
te ulubione z tamtych lat  
chwile radości, wspólnych zabaw  
i w krzywym lustrze smutny świat

me okna – zapłakane deszczem  
a pod powieką duża łza...  
słońca tak mało, ciepła mało  
i wciąż tak głucho huczy wiatr

chciałam pozbierać w jedną całość  
co w moim życiu miało sens  
lecz ręce słabe, czasu mało  
za dużo pragnień i zamiarów  
za mało czynów, dziś to wiem

bo znam już siebie, własną słabość  
lecz ponad życiem myślą śmiałą  
biegnę do Ciebie, Boże mój  
miłości moja doskonała  
ulecz co płytkie co za słabe  
i co za trudne, by dalej nieść  
Ty mnie podnosisz, gdy upadam  
Ty mnie ożywasz wciąż na nowo  
nadając życiu memu sens

## **pielgrzymi**

słowa – zawarte w jednym uśmiechu  
życie – zawarte w kilku słowach  
i wciąż za krótkie  
by nauczyć się żyć.

nasze porażki i wzloty  
i tak wciąż od nowa  
aż do bólu serca  
aż do kresu sił

my, wieczni pielgrzymi  
wciąż za krótkich dni  
idźmy tak przez ziemię  
by po nas zostały  
naszych stóp trwałe ślady  
- dobro.

### **uczmy się kochać...**

trzeba wielkiej odwagi  
by ciągle iść pod wiatr  
by zło zwyciężać dobrem  
tak zwyczajnie, każdego dnia

nie czyniąc wielkich planów  
bo seans życia krótko trwa  
"spieszmy się kochać ludzi"  
apeluje ksiądz Jan

a my – kochamy wciąż za mało  
i tak nieudolnie  
że oczu wpatrzonych w ziemię  
nie można w niebo podnieść  
bo wstyd

### **ukryty skarb**

z serca mego jak z gąbki  
nadmiar bólu wyciskam  
by trwać  
zapachem jaśminów pijana  
idę ciągle pod wiatr  
te zmagania i trwoga  
to nic...  
przecież w porannej rosie  
znów kapie się świat  
by jasnym spojrzeniem słońca  
otulić wilgotność traw  
bo ludzie już wstali ze snu  
do życia – do swoich spraw

ludzie, moi bracia  
przechodzą obok wciąż  
niosąc w skarbcach swoich serc  
diamenty i złoto  
"ludzie są źli"

powiedział mi kiedyś  
ktoś skrzywdzony  
nie, nie, to nie tak, ja wiem  
że w każdym z nas  
nawet pod powierzchnią zła  
jest ten ukryty skarb  
tylko trzeba patrzeć inaczej  
i w miłość przemieniać żal

### **ulicami miast**

idziemy ku sobie z różnych stron  
serca wyznaczają rytm  
w milczącym tłumie szarych ulic  
my, zwykli, smutni ludzie

poranieni przez los  
targani przez życia burze  
jesteśmy jak okręty  
na spienionych falach oceanów

w zmęczonych twarzach  
jak w księgach z papirusów  
własne historie zawarł czas...

niepewność jutra z pytaniem bez słów  
jak iść przez życie  
by nie zginąć w tłumie?  
by to, co najcenniejsze  
ocalało w nas

bo wiatr wschodni  
zmienił kierunek  
i od zachodu mocniej  
zaczęło wiać

### **pierwszy śnieg**

dziś już od rana  
ziemia niebu się kłania  
za dobroczynną biel  
która okryła jej szarość  
i wszelkie brudy lata  
mój Boże!  
Czy ześlesz kiedyś  
taki śnieg  
by zdołał okryć  
brudy naszych serc  
co zbyt zaufały światu?

## **Matce Bożej Majowej**

Pani nasza, majowa  
wita Cię o poranku  
ziemia moja rodzinna  
rojem brzęczących owadów  
i złotą od mleczu łąką  
w promieniach wschodzącego słońca

dobranoc Maryjo  
śpiewa Ci zmierzch nad polami  
Litanią Loretańską  
od przydrożnych figurek  
i noc księżycowa wiosenna  
od zapachów duszna

dobranoc Panienko!  
mrują gwiazdki misternie wpięte  
w aksamitny granat nieba  
– dobranoc!

Tylko nieuważny człowiek  
wciąż zajęty ogromem  
swoich małych spraw  
nie zawsze dostrzega  
jak przechodzisz przez ziemię  
wraz z majem  
w kwiecistej, zwiewnej sukience

## **na pożegnanie dnia**

gaśnie jesienny dzień  
nieśmiałe słońce właśnie  
wątlym promyczkiem żegna już  
złoto i czerwień przydrożnych drzew  
cisza i... serca bicie  
idę powoli żeby wciąż słyszeć  
jak cicho mija życie

przyroda i człowiek  
to dialog bez słów  
nutkę przebrzmiałej śpiewki  
rzucił mi wiatr  
umyka kolejny dzień  
odbyłam właśnie  
swej drogi krzyżowej  
następną stację

uciszam niespokojne serce  
porządkuję myśli  
i robie bilans dobra i zła  
takie zestawienie

zysków i strat  
by Tobie Jezu je powierzyć  
na pożegnanie dnia

więc weź namiastki dobra  
i te przejawy zła  
wybacz! znowu zmarnowałam  
dany przez Ciebie czas  
klękam przed Tobą w pokorze  
i błagam przymnóż mi sił !  
bo sama tak mało mogę

a... gdybyś mi ofiarował  
jeszcze następny dzień  
to bardzo chciałabym  
by ten, od minionego  
bogatszym w dobro był

### **do mego Boga**

o Ty, Wszechmogący  
który lat tysiące  
codziennie gasisz i zapalasz słońce  
i ziemię budzisz  
z śnieżnego uśpienia  
i ludzkie serca  
dobrem opromieniasz  
bądź uwielbiony  
bądź pochwalony  
we wszystkich swych dziełach  
od wszego stworzenia

jesteś mi mocą i siłą  
mój Pan, Zbawiciel i Król  
a ja, to grzechy same  
a ja, to lęk i ból  
i jestem słabsza niż słabość  
i jestem mniejsza  
niż nicość bez Ciebie  
jam pył człowieczy  
bez siły  
i chęci do życia

### **o życiu**

życie to droga  
przez osty i ciernie  
to nic, że ranią  
to nic, że znów upadasz  
jest ktoś, kto zbiera  
twoje krople potu



i ciągle uczy powstawać

jak długo jeszcze  
do kresu tej drogi  
pytasz zmęczonym spojrzeniem  
odpowiedz znajdziesz tam -  
za horyzontem gdzie twój Bóg  
czeka na ciebie z miłością

### **podziękowania dożynkowe**

ziemia plon wydała  
a ludzie zebrali  
by był chlebek nowy  
i w mieście i na wsi

tegoroczny wieniec to podziękowanie  
Bogu Najwyższemu  
za żniwa udane  
za to, że nas bronił  
od klęski powodzi  
i innych żywiołów  
dziękować się godzi

więc wierni tradycji  
i niebu i ziemi  
za ten chleb pszeniczny  
dzisiaj dziękujemy

### **"Tobie, który jesteś"**

przynosimy dzisiaj  
woń świeżego chleba  
tu, dzisiaj przed Tobą  
władcą tego świata  
w geście dziękczynienia  
pochylamy czoła

żeś nam ręką swoją  
w pracy błogosławił  
od klęsk i niszczących  
żywiołów zachował

pod twym czujnym wzrokiem  
dojrzewały łany  
rosą orzeźwione  
słońcem ogrzewane  
Ty w swojej wszechwiedzy  
znałeś liczbę kłosów

za zdrowie i trwanie  
i pól naszych plony

Ojcie nasz niebieski -  
gospodarzu świata  
trudem ludzi wiejskich  
bądź dziś pozdrowiony

### **cudowne spotkanie**

moja siostrze, mój bracie  
dziś nieznajomi jeszcze  
ja wiem, że się spotkamy  
gdzieś na rozstaju dróg

zwykle spojrzenia, uśmiechy  
życzliwości gesty  
by słońce świeciło jaśniej  
by świat piękniejszym być mógł

cudowne są te spotkania  
zapropozował je Bóg

### **nieżyjącemu już dziś Jankowi**

kiedy przyszedłeś na świat  
Jezus powiedział do ciebie  
wielki serce pragnę ci dać  
byś dawał innym w potrzebie

i skarbów dużo ci daję, wpisanych  
w twe życie cierpieniem  
bo wiem, że udźwigniesz chłopcze  
ten duży krzyż z odłamanym ramieniem

ująłeś go mocno  
w swe dłonie dziecięce  
i szedłeś jak moczcz wyrwale  
nie mówiąc, że ciężko  
nie mówiąc, że dajcie!  
nie, to ty innym dawałeś

dawałeś przez całe życie  
po kawałeczku małym  
ze swego wielkiego serca  
które zawsze  
niosłeś na dłoni...

przytoczę tutaj kilka zdań o życiu Janka – kaleki. Był normalnym, zdrowym chłopcem. Kiedyś miał sen jak dźwiga ogromny krzyż z odłamanym ramieniem. Niebawem jego sen sprawdził się. Janek uległ wypadkowi i już do końca życia miał uszkodzoną prawą stronę ciała. Nie przeszkadzało mu to jednak aby czynić wokół siebie bardzo wiele dobra – dla każdego miał zawsze otwarte serce.

## **mojej, smutnej koleżance Danusi**

kiedy ci w życiu smutno i źle  
kiedy ktoś twoje serce zrani  
wznieś oczy w niebo i zobacz że  
słońce zawsze świeci ponad chmurami  
a życie nasze zmienne jest  
tak, jak pogoda...

niebo też cierpi, gdy huczą gromy  
gdy chmury ciemne  
to płacze deszczem  
to znowu jasnym słońcem się śmieje  
bo Pan Bóg zsyła ożywczy wiatr  
co najciemniejsze chmury rozwieje  
i namaluje – tylko dla ciebie  
z cudownych barw tęcze nadziei

już wiosna życia przeminęła  
zabrała młodość, lato w pełni  
trudno uwierzyć, że już mija  
więc idziemy śmiało ku jesieni  
droga usłaną z liści wspomnień

## **wspomnienie jednej z dawnych jesieni**

jesienny wieczór mówi mi szeptem  
spadających liści  
i niebem rozmigotanym od gwiazd,  
a wiatr cicho nuci  
że była kiedyś taka jesień  
co wiosną w moim sercu została...

tyle radości, tyle barw i słów  
i spacerów wśród liści  
i czyichś oczu blask  
przy śpiewie harmonii tańczący

dziwna jesieni, jak życie moje  
trwaj w moim sercu na zawsze...

## **pamięci tęsknej o moim ojcu**

myśli błądzące uparcie  
przybliżcie mi moje dzieciństwo  
szczęśliwe lata i śnieżne zimy  
z dzwoneczkami u sań  
i kogoś kochanego  
jak czeka na mnie przy szkole  
w długim do ziemi kożuchu  
bo tak bardzo jest mi go brak...

## **ból rozczarowania**

tyle w moim życiu rozczarowań  
tyle w moim życiu głupich ról  
uciszę serce, ono zrozumie  
że lepiej cierpieć  
niż zadawać ból

mówili mi, "ech ty głupia"  
mówili mi, wyjedź stąd  
przecież gdzieś słońce  
jaśniej świeci  
gdzież przecież ludzie  
szczęśliwsi są...

zostaw to wszystko i uciekaj  
należy ci się lepszy los  
więc zapytałam ich  
jak długo będzie trwać  
to, co szczęściem zwą?  
lecz oni nie wiedzieli -  
a ja wiem  
że życie jest chwilą  
szczęście uludą  
cierpienie przemija  
a miłość trwa wiecznie  
z... Jezusem

